

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!
 Film najnowszej produkcji Francuskiej, który przemawia do duszy i serca p. t.
„As” ZGRZESZYŁAM (Gribouille)
 Role główne: Michele Morgan i Raimu
 Poranki codziennie o 3 w święta o godz. 1
 Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Włosi wyciągają rękę po kolonię franc.

Kampania Rzymu wywołuje niepokój w Paryżu

RZYM. Virginio Gayda w „Giornale d'Italia” stawia wyraźne zagadnienie Dżibuti, domagając się radykalnego i ostatecznego rozwiązania.
 Dziennik podkreśla, iż Francuzi nie powinni się swym marnym wybrzeżem w Afryce wschodniej, którego stolicą jest Dżibuti, dla celów swej penetracji do Abisynii i walki przeciwko interesom włoskim.
 W czasie zatargu włosko-abyssyńskiego Dżibuti stanowiło główną drogę tranzytową, którą w ręce negusa były zaopatrywane w broń i amunicję.
 Dotychczas władze francuskie odmówiły oddania Włochom gmachu konsulatu abisyńskiego w Dżibuti. Pod protektorem Francji powstało w Dżibuti stowarzyszenie uchodźców abisyńskich, rozwijające propagandę i działalność przeciwko Włochom.
 Wreszcie w Dżibuti są prowadzone operacje przemytu dewiz abisyńskiej i włoskiej.
 Kolonia francuska Somali stała się więc — pisze dalej „Giornale d'Italia” — groźbę i stałe wyzwanie przeciwko interesom Włoch.

Francuzi w dalszym ciągu zachowują akcje kolei, które należały do negusa i powinny oczywiście przejść w ręce rządu włoskiego.
 Wszystko to powinno się skończyć.
 Dziennik w zakończeniu pisze:
 „Należy przystąpić do słusznego załatwienia zagadnienia Dżibuti, w celu wyjaśnienia stosunków francusko-włoskich a nawet europejskich.”

PARYŻ. Wysuwane pod adresem Francji żądania włoskie budzą w kołach tutejszych coraz większe zaniepokojenie.
 O ile po pierwszym odruchu oburzenia prasa paryska i społeczeństwo francuskie starały się zbagatelizować kampanię włoską i traktować ją z uwypukloną specjalnie ironią, o tyle od niedzieli pod wpływem poważnego tonu komentarzy angielskich, prasa francuska zaczyna polemizować z Włochami w to-

nie coraz ostrzejszym i coraz poważniejszym.
 „Information” — organ ekonomiczny — doniósł nawet wczoraj, że na giełdzie paryskiej informacje o kampanii włoskiej i zaniepokojeniu, jakie w tej sprawie zaczyna zdradzać prasa francuska wywołały duże wrażenie i doprowadziły w pewnej mierze do obniżki kursów.
 „Journal des Debats” wzywa rząd francuski, ażeby zajął ka-

tegoryczne stanowisko wobec włoskich żądań terytorialnych. Dalsze milczenie rządu francuskiego mogłoby — zdaniem dziennika — zachęcić Włochy do dalszej akcji.
 W tym samym artykule „Journal des Debats” wzywa, żeby w Tunisie, podobnie jak i we wszystkich terytoriach podległych Francji, wydano ostre zarządzenia przeciw obcym agentom.

Czy Anglia Pośpieszy z pomocą jeśli Francja zostanie zaatakowana przez Włochów?

LONDYN. W Izbie Gmin zainterpelowano wczoraj po południu premiera Chamberlaina na temat jego zamierzonej wizyty w Rzymie.
 Interpelacja zawierała zapytanie, czy W. Brytania zobowiązała się przyjąć Francję z pomocą w razie włoskiego ataku na Francję.
 Posel Morgan z Labour Party zapytał, czy istnieje jakikolwiek pakt, umowa lub zobowiązanie, na mocy którego w razie, gdyby Włochy rozpoczęły operacje wojenne przeciw Francji lub jej posiadłościom, W. Brytania byłaby specjalnie zobowiązana do udzielenia jej wojskowej pomocy.
 Premier Chamberlain odpowiedział, że tego rodzaju zobowiązania nie istnieją w żadnym traktacie, ani w żadnej umowie, zawartej z Francją.
 Na dodatkowe zapytanie pos. Morgana, czy oznacza to, że premier w swej podróży do Rzymu będzie posiadał wolną rękę o ile chodzi o poświęcenie interesów francuskich, aby wysunąć interesy brytyjskie, premier Chamberlain nie udzielił odpowiedzi.
 W dalszej interpelacji pos. Henderson z Labour Party do-

magal się, aby premier udzielił zapewnienia, że w czasie swej wizyty w Rzymie nie zgodzi się na żadne zmiany porozumienia nieinterwencyjnego, wymagającego wycofania wszystkich wojsk włoskich i niemieckich z Hiszpanii, jako warunku przyznania gen. Franco praw komandanta. Premier odpowiedział, że nie może z góry dać żadnych zobowiązań co uczyni, ale nie na-

leży tego interpretować, iż jest gotów zgodzić się na sugestie zawarte w powyższej interpelacji.
 Pos. Fletcher z Labour Party zapytał premiera, czy może udzielić zapewnienia, że w ciągu rozmów w Rzymie nie zawrze żadnego porozumienia z Włochami w sprawie Kanału Sueskiego, wojny domowej w Hiszpanii lub jakichkolwiek innych spraw

nieobjętych umową włosko-brytyjską, bez wyrażenia zastrzeżenia, że Izba Gmin musi na nie wyrazić swą zgodę.
 Premier odpowiedział, że wizyta ma głównie na celu danie możliwości nawiązania osobistego kontaktu z Mussolinim. O ile jakiegokolwiek porozumienie zostanie w ciągu tej wizyty zawarte, to będzie przedłożone Izbie Gmin.

Lała się krew w Jugosławii podczas wyborów parlamentarnych

BIAŁOGRÓD. Połączenia telefoniczne z zagranicą nie zostały jeszcze przywrócone, dla rozmów prywatnych. W związku z tym, wiadomości o przebiegu wyborów do parlamentu napływają jedynie ze źródeł rządowych.
 Według doniesień oficjalnych podczas starć pomiędzy policją a demonstrantami opozycyjnymi 2 osoby zostały zabite w południowej Serbii, a 2 w Bośni. Liczba rannych wynosi 14 osób.
 Z Kroacji nie otrzymano jeszcze dokładnych raportów. Według pogłosek w miejscowości Warastin doszło do starć pomiędzy

dzi zwolennikami dr. Maczka a żandarmerią, przy czym kilkanaście osób odniosło rany.
 Lista rządowa premiera Stojadinowicza otrzymała, przeszło 80 proc. wszystkich oddanych głosów w całym kraju, podczas gdy stronnictwo chorwackie d-ra Maczka zdobyło 40 proc. głosów.

Obowiązująca w Jugosławii ordynacja wyborcza przewiduje znaczną premię dla stronnictwa, które otrzyma największą ilość głosów. W ten sposób grupa premiera Stojadinowicza będzie rozporządzała w nowej izbie 300-310 mandatami, a grupa d-ra Maczka otrzyma zaledwie 50-60. mandatów.

Rolnictwo straciło 100 milionów Oświadczenie min. Poniatowskiego

Przemawiając na zjeździe gospodarczym C. T. O. i K. R., oświadczył min. Poniatowski, że na skutek spadku cen zbóż ogólny dochód rolniczy, prawdopodobnie zmniejszy się o 100 miln. złotych.
 Jednakże według opinii p. ministra, suma ta jest możliwa

do skompensowania. P. minister przewiduje bowiem, że wypełnia ją następujące dodatki we dla rolnictwa wpływy: 40 miln. z trzody chlewnej, 17 miln. ze sprzedaży ziemiaków na przerób spirytusu, 15 miln. z jaj i 9-10 miln. z buraków cukrowych.

Wybory do rad gromadzkich na terenie powiatu łódzkiego

W niedzielę odbyły się na terenie powiatu łódzkiego wybory do rad gromadzkich. Wybory zarządzane zostały w 197 gromadach, z których 167 zgłoszono po jednej liście, wobec czego głosowani w nich się nie odbyło. Przeciętna frekwencja głosujących wynosiła 72 proc. We-

dług nieoficjalnych wyników w 56 radach gromadzkich wybrano 446 radnych, przy czym OZN uzyskało 256 mandatów, Stronnictwo Narodowe 86, PPS 49, Stronnictwo Ludowe 19, Niemiecki Związek Ludowy 34 i Bezpartyjni 5.

Wieloletni...
 MEBLI...
 KRAJ...
 Planowali uprowadzenie Bander...
 W Poznaniu odbędzie się sensacyjny proces sądowy...
 Polecam świeży tran...
 Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO...
 w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Planowali uprowadzenie Bander

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu niezadługo odbędzie się sensacyjny proces przeciw Wincentemu Kujawskiemu, dozorcy więzienia we Wronkach, oraz b. strażnikowi więzienia w Grodzisku Mazowieckim — Zaborowskiemu i Michałowi Kuśpiśowi, oskarżonym o zamierzenie ułatwienia ucieczki z więzienia jednemu z organizatorów zamordowania ś. p. min. Pierackiego w Warszawie — Banderze.

Bandera — jak wiadomo — skazany na dożywotnie więzienie od kilku lat przebywa we Wronkach. Tam też odbywał karę 5-ciu lat więzienia Rusin Kuśpiś.
 Po wyjściu na wolność Kuśpiś nawiązał kontakt z b. dozorcą Zaborowskim, a ten z Kujawskim we Wronkach i wspólnie uplanowali uprowadzenie Bander.

Pośrednikiem w tej sprawie był Kuśpiś, który za umożliwienie ucieczki Banderze ofiarował 40.000 zł., z czego 20.000 gotówką i 20.000 czekiem na jeden z banków ruskich we Lwowie.
 Bandera miał być uprowadzony z Wronek 7-go sierpnia i przeprowadzony do granicy niemieckiej. Władze jednak odkryły w porę zamierzone uprowadzenie Bander i uniemożliwiły je.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO
 w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzo, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wydziali działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Major milczenia żądał, by major zamordował znieuwadżonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz, zwrócił się do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzo podstępnie uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz z całym sztabem oficerów, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, przyznał projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany doprowadzono do więzienia.

Aniela zdolała zbiec z domu von Merizzo i przybyła do Belgradu, skąd udała się podążając do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Czarza i Carycę, którymi kierował, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i wagi rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wyjechała do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, która pokochała od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym pociągiem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki, która rozpaczała zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozprawy z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przyznał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Hrabia Berchtold wystosował do Serbii ultimatum, i mimo to że Belgrad przyjął główne żądania rządu austriackiego, postanowił zerwać natchem stosunki dyplomatyczne. W tym czasie w Berlinie wydano następujący kłamliwy komunikat.

„Rząd Rzeszy — głosił ten kłamliwy komunikat — nie był wcale poinformowany o ultimatum, wystosowanym przez rząd austro-węgierski do rządu w Belgradzie. Rząd Rzeszy oświadcza niniejszym, że nie ma zamiaru mieszać się do konfliktu między Austrią a Serbią.

Wiadomość o tym, jakoby rząd Rzeszy wiedział o ultimatum, jak również wiadomości szerzone o tym, jakoby rząd niemiecki był o tym ultimatum przednio powiadomiony, są z gruntu fałszywe i pozbawione wszelkich podstaw”.

W tym samym czasie, gdy niemiecki minister spraw zagranicznych ogłosił swój kłamliwy komunikat, czynił szef sztabu niemieckiego Moltke ostateczne przygotowania do uderzenia na Belgię i Rosję... Pożar wybuchł. Czy znajdzie się choćby jeden człowiek, który w obliczu pierwszych płomieni, będzie usiłował je ugasić, zanim nie ogarną one całego zgniazdu europejskiego?

— Stary cesarz austro-węgierskiej monarchii siedział w swym fotelu, otulony w ciepły wełniany szlafrok, słonec, jak siewca w polu, rozsypuje wokół swe ciepłe promienie, — ale osiemdziesięcioletni starzec nie czuje lata. Zimno mu dokucza, przeszedł przebiega jego ciało. Gdybyż się znalazła młoda dziewczyna, która ogrzałaby starca krew swym młodym ciałem, jak to czyniła owa młoda dziewczyna na dworze sędziego króla Dawida!

Obok cesarza znajduje się właśnie teraz młoda córka hrabiego Hoyosa, która opiekuje się ostatnio starcem: siedzi obok niego i czyta mu biblijne dzieje młodej dziewczyny, która swym ciałem ogrzała star-

czą krew króla Dawida.

Franciszek dał znak ręką, by przerwała czytanie.

— Ile masz lat, Lotchen? — zapytał.

— Dziewiętnaście ukończyłam, proszę Waszej Cesarskiej Mości.

— Dziewiętnaście lat?... Mając osiemnaście lat, byłem już cesarzem — odezwał się smutnym, cichym głosem Franciszek Józef.

Milczy przez chwilę i poprzez nawpół opuszczone powieki przygląda się hrabiance. Jaka ta dziewczyna jest piękna, jakież ma szlachetne rysy. Policzki jej tchną świeżością jabłka, dopiero co zerwanego z drzewa. Jaka czerwień i młodzieńcza namiętność spoczywa na jej wargach. A jak piękne, małe są jej dłonie! Lotchen...

Pięknie wyciosana, młodzieńcza dłoń dziewczęcia poczęła drżeć, gdy poczuła oślizgłą, zimną, chropowatą rękę staroego cesarza... Było jej dziwnie przykro odczuwać jej dotknięcie, przypomina jej bowiem starość i zbliżającą się śmierć...

— Lotchen...

— Czy Wasza Cesarska Mość każe czytać dalej?

— Nie, dziecko, zbliż się do mnie, usiądź tu, przy mnie...

Dziewczyna spogląda zdumiona na cesarza. Hm, jakiż on jest dzisiaj dziwny, jej monarcha... Nigdy jeszcze tak czule do niej nie mówił, nigdy jej jeszcze nie poglaskał... Nie wyobrażała sobie, aby Jego Cesarska Mość, człowiek w tak podeszłym wieku mógł spoglądać tak pożądlivym wzrokiem... A tę zmianę stosunku odczuwa w jego dotknięciu, w każdym jego ruchu... Co się z Jego Cesarską Mością mogło stać?

Przykro jej, gdy owłosioną ręką głaszcząc świeżą, jedwabistą cerę jej policzka. Nie chciałaby tu dłużej pozostać. Ale równocześnie żal jej staroego cesarza, który przecież nie ma bliskich, jest pozbawiony opieki...

— Czy Wasza Cesarska Mość każe czytać dalej? — powtórzyła pytanie.

— Czytasz przecież! — powiedział szeptem cesarz.

Spogląda na niego zdziwiona. Czyżby starość zmąciła jego świadomość?

— Wasza Cesarska Mość myli się, nie czytam już...

— Jestem cesarzem, w podeszłym wieku, a ty jesteś młodą dziewczyną... Tak, jak to przeczytałaś w biblii... — na twarzy staroego cesarza ukazał się uśmiech, który dziwnie zmienił jego twarz, zoraną zmarszczkami.

Lotchen roześmiała się cicho:

— Tak... To prawda...

Ale nie kończy zdania... Czy ma wyjaśnić cesarzowi, że nie przybyła tu w tym charakterze, co owa biblijna dziewczyna? Przyszła tylko, aby zaopiekować się starym monarchą, poczytać mu, posłuchać jego opowiadań, opowiedzieć mu ostatnie nowiny, szczegóły z życia rodziny...

— Lotchen, nie pamiętam, kto, ale opowiadano mi o tym, jak to osiemdziesięcioletni Goethe zakochał się w szesnastoletniej dziewczynce... — cesarz wypowiedział ostatnie słowa jakimś dziwnym, ochrypłym głosem.

Lotchen zadrżała.

— Wasza Cesarska Mość wie o tym, że poeci nie starzej się nigdy...

— Lotchen, a czy cesarze starzej się?... Cesarze również nie starzej się?... — nie wypuszcza cesarz jej dłoni, głaszcząc ją łagodnie.

— Być może, również nie... Nie wiem...

— Wiesz, Lotchen, gdym był w twoim wieku, pokochałem dziewczynę zupełnie podobną do ciebie... Złotowłosa, jak ty... Ach, czemu jeszcze medycyna nie wynalazła środka, aby starcy mogli odmłodnieć...

Lotchen zamilkła. Łzy potoczyły się z jej oczu.

Stary cesarz bredzi. Dziecinnieje.

— Lotchen, powiedz mi, ale to szczerze, kogo kochasz?... Każda dziewczyna marzy przecież o kimś...

— Tak... — odrzekła i skromnie opuściła wzrok.

— A więc jesteś naprawdę zakochana?

Lotchen westchnęła.

— Czemu tak wdychasz, moje dziecko? — wjął cesarz jej główkę i przytulił do siebie.

— Smutno mi, bardzo smutno... — głos jej brzmiał tak dziwnie melodyjnie, śpiewnie, jak gdyby grała na strunach harfy.

— Czemu jest ci smutno, skoro jesteś zakochana... — głaszcząc cesarz swą starczą dłonią jej jedwabiste włosy.

— Bo... Bo... On jest z dala ode mnie... Tęsknię za nim... A poza tym ojciec mój powiedział, że póki żyć będzie, nie zgodzi się, aby urodzona hrabianka poślubiła człowieka z mieszczaństwa, i to nie z naszego narodu... — łkając wyznała Lotchen.

— Ojciec twój ma rację... Nie wolno dopuszczać do mezaliansu, nie wolno poniżać swego rodu... Sprowadza to tylko nieszczęścia... Gdyby mój nieszczęśliwy Rudolf nie był zakochał się w tej Weterze... Ach... — westchnął cesarz.

W oczach Lotchen ukazały się ogniki gniewu. Oswobodziła główkę z dłoni cesarza, i odrzekła wzburzonym głosem:

— Ale niech Wasza Cesarska Mość pozwoli... Kocham tego człowieka... Do niego należą całą duszą... Wolalabym raczej umrzeć, aniżeli...

Nie zakończyła zdania, ukryła twarz w dłoniach:

— Któż to jest? — zapytał cesarz.

— Polak, proszę Waszej Cesarskiej Mości...

— Czy znam jego nazwisko?

— O, na pewno Wasza Cesarska Mość nigdy o nim nie słyszała... Poznałam go w Szwajcarii... W górach... Nazywa się Konrad Grywiński... A jaki to ciekawy człowiek!... Jaki piękny!...

(Dalszy ciąg jutro).

Pamiętaj o Pomocy Zimowej

50-lecie „klubu głupców”

Należą doń istotnie ludzie bardzo... naiwni

W tych dniach w „klubie głupców” w Londynie odbyła się podniosła uroczystość z okazji 50-letniego istnienia tego jedyne go w swoim rodzaju klubu. Z okazji tej uroczystości przyjęto do klubu cały szereg nowych członków, którzy, jak to jest zaznaczone w statucie, znajdując się w kłopotliwej sytuacji — postąpili w bardzo głupi i naiwny sposób.

Przewodniczącym klubu jest pewien angielski arystokrata, który został przyjęty do klubu z powodu następującego przeżywania: Pewnego razu jechał pociągiem pośpiesznym i zachwycony krajobrazem przesuwającym się przed jego oczyma, oświadczył:

— Dałbym wiele pieniędzy, gdybym mógł dłużej podziwiać ten krajobraz.

Jeden z jego towarzyszy po-

Gruźlica płuc jest nieublagana i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wie ku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p.p. lekarze **BALSAM TRIKOLAN Gąsecki** który ułatwiając wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

dróży usłyszawszy to, pociągnął za rączkę automatycznego hamulca i pociąg zaraz zatrzymał się. Sprawą tą zajęł się personel pociągu i arystokrata musiał zapłacić za zatrzymanie pociągu wielkie odszkodowanie.

Nie byłoby jeszcze nic głupiego, gdyby przynajmniej arystokrata mógł za swoje pieniądze podziwiać krajobraz. Pieniądze zapłacił, a nie mógł wprowadzić w czyn swoich zamiarów ponieważ musiał załatwić cały szereg formalności z kierownikiem pociągu, a gdy wszystko było załatwione i zapłacił grzywnę, pociąg ruszył z miejsca.

